

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niezalezne-zrzeszenie-s/76892,Czerwone-slaskie-uczelnie.html>



Obserwacja grupy osób przy wejściu do budynku Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego na ul. Bando obecnie ul. Żytnia w Sosnowcu. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Czerwone śląskie uczelnie?

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TOMASZ KURPIERZ 13.12.2020

Niedzielny poranek 13 grudnia 1981 r. dla milionów Polaków rozpoczął się od widoku czołgów i pojazdów opancerzonych, które pojawiły się w wielu miejscowościach zamiast autobusów i tramwajów.

W tym czasie kilka tysięcy członków „Solidarności” i innych niezależnych organizacji, także wielu studentów, przebywało już za kratami.

Operacja „Jodła”

Internowania, przeprowadzone w ramach operacji „Jodła” stały się główną, jeżeli chodzi o skalę, formą bezpośrednich represji politycznych, które w czasie stanu wojennego dotknęły również środowiska akademickie. Dla komunistów był to „wygodny” rodzaj zatrzymania, ponieważ pozbawienie wolności następowało jedynie na podstawie, niepodlegającej kontroli, decyzji administracyjnej komendanta wojewódzkiego MO. Do końca 1982 r. internowano w kraju łącznie ponad czterystu członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów, w tym blisko dwustu działaczy uczelnianych i kilkunastu pełniących funkcje na szczeblu centralnym, co stanowiło około 4 proc. wszystkich internowanych.



**Jan Jurkiewicz, jeden z liderów
NZZS UŚ, ze zbiorów AIPN
Katowice**

Przeciw społeczności uczelni śląskich

W porównaniu z innymi regionami represje, które dotknęły pracowników naukowych oraz studentów i studentki w województwie katowickim, były wyjątkowo silne. Jako jedyny spośród urzędujących w kraju rektorów internowany został rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. August Chełkowski. Te same represje spotkały prorektor tej uczelni prof. Irenę Bajerową. Do końca 1982 r. w województwie katowickim internowanych zostało ponad 90 studentów, w większości związanych z NZS. A więc prawie co czwarty internowany żak był słuchaczem górnośląskich uczelni, a trzeba wziąć pod uwagę, że Górny Śląsk nie był oczywiście najliczniejszym i najważniejszym ośrodkiem akademickim.

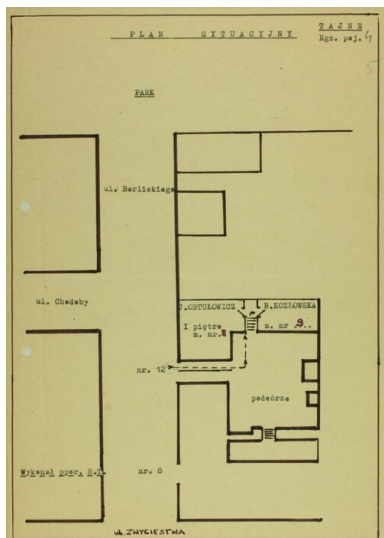
Do końca 1982 r. internowano w kraju łącznie ponad czterystu członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów, w tym blisko dwustu działaczy uczelnianych i kilkunastu pełniących funkcje na szczeblu centralnym, co stanowiło około 4 proc. wszystkich internowanych.

Najsilniejsze represje dotknęły środowisko studenckie na Uniwersytecie Śląskim – internowano 56 osób, większość związanych z NZS, najwięcej z Wydziału Prawa i Administracji oraz z Wydziału Nauk Społecznych. Spośród ponad dwudziestu zatrzymanych członków zrzeszenia na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, obok liderów, m.in. Barbary Kozłowskiej, która była we władzach krajowych organizacji, internowano głównie studentów architektury. Za kraty trafili też studenci z Akademii Ekonomicznej w Katowicach i Śląskiej Akademii Medycznej.

Przesłuchania, areszty, internowania

Pierwsze przesłuchania odbywały się najczęściej w komendach miejskich i powiatowych MO w Katowicach, Sosnowcu, Gliwicach, Bytomiu, Oświęcimiu i Tarnowskich Górach. Następnie studentów kierowano do aresztu katowickiego „Pentagonu” – jak nazywano gmach KW MO – oraz do ośrodków internowania przygotowanych w zakładach karnych w Jastrzębiu-Zdroju-Szerokiej, Zabrze-Zaborzu, Strzelcach Opolskich, Sosnowcu-Radosze, Raciborzu, a także w innych miejscach (jak np. w ośrodku wypoczynkowym w Kokotku niedaleko Lublińca – to miejsce miało mieć charakter propagandowy). Niektórzy byli też przetrzymywani w katowickim areszcie przy ul. Mikołowskiej. Studentki przebywały początkowo w areszcie KW MO w Katowicach oraz ośrodkach

internowania zlokalizowanych w zakładach karnych w Raciborzu i Sosnowcu-Radosze. W lutym 1982 r. „pensjonariuszki” te przewieziono do innych ośrodków, część – do Darłówka, zaś inną grupę – do Bytomia-Miechowic.



Plan zatrzymania Barbary Kozłowskiej. Ze zbiorów AIPN Katowice.



Areszt w KM MO w Katowicach przy ul. Kilińskiego, stan z 2011

r., fot. Robert Ciupa, ze zbiorów

AIPN Katowice.

Okoliczności „przyjęć na uniwersytety antykomunizmu”

Zatrzymania wyglądały bardzo różnie. W pierwszych godzinach stanu wojennego funkcjonariusze SB i MO poszukiwali członków NZS przede wszystkim w ich domach lub akademikach. Najliczniejsza grupa studentów trafiła za kraty prosto z Huty „Baildon”, gdzie uczestniczyli w strajku. Kilka osób zatrzymanych zostało na uczelniach, kolejne otrzymały wezwania na przesłuchania, które zakończyły się ich zamknięciem. Studenci w różny sposób próbowali uniknąć internowania. Krzysztof Gołba z NZS ŚIAM, którego 13 grudnia MO i SB poszukiwały pod nieaktualnym już adresem, po tygodniu ukrywania się dzięki pomocy lekarzy umieszczony został w klinice kardiologii z rzekomym rozpoznaniem zapalenia mięśnia sercowego i ciężką arytmia. Wraz z nim z taką samą „chorobą” w szpitalu przebywał też Wojciech Maj z NZS Politechniki Śląskiej. Obaj opuścili klinikę 10 stycznia. Następnego dnia, pomimo „mocnych” medycznych dokumentów, Gołba został jednak zatrzymany i po krótkich pobytach w kilku aresztach skierowany do ośrodka internowania zlokalizowanego w zakładzie karnym w Strzelcach Opolskich.

Jako jedyny spośród urzędujących w kraju rektorów internowany został rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. August Chełkowski. Te same represje spotkały prorektor tej uczelni prof. Irenę Bajerową.

Okoliczności, w jakich studenci trafiali za kraty, szczególnie w pierwszych godzinach i dniach stanu wojennego, stanowiły brutalne zetknięcie z nową, więzienną rzeczywistością. Warunki, w jakich ich przetrzymywano np. w Komendzie Miejskiej MO w Katowicach przy ul. Kilińskiego, były fatalne. Do tego dochodziły różne groźby, były również przypadki pobić. Pod koniec marca 1982 r. dużą grupę członków NZS z górnośląskich uczelni przewieziono do ośrodka odosobnienia w Uhercach w województwie krośnieńskim, czyli „bieszczadzkiej filii śląskich uczelni”, jak niektórzy ironicznie nazwali ten obóz.

Większość z nich przebywała w ośrodkach internowania do lata 1982 r., ale kilka osób związanych z NZS trafiło do obozów również jesienią tego roku. Najdłużej uwięziony był Zenon Lis, który zatrzymany został w pierwszych godzinach stanu wojennego, a wolność odzyskał dopiero w grudniu 1982 r.

„Patrząc z perspektywy czasu, wydaje mi się, że ten pomysł z tworzeniem ośrodków internowania był zdecydowanie niekorzystny dla interesów komunistów – oceniał po latach Krzysztof Madej, jeden z internowanych studentów. – Tak jak XIX-wieczne teorie kryminalistyczne głosiły, że «więzienie jest uniwersytetem zbrodni», tak samo ośrodki internowania były swoistymi «uniwersytetami opozycji wobec komunizmu». Zamiast skruszyć, to nas wzmacniały, kolidowały ze sobą, gdyż łączył wszystkich internowanych jeden cel – opór przeciw komunistom”.

COFNIJ SIĘ